

Życie w czasie pandemii COVID-19. Przeobrażenia kontaktów i relacji między ludźmi

Marta Karkowska

 0000-0003-0747-4332

Polska Akademia Nauk,
Instytut Filozofii i Socjologii,
ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa

Abstrakt

W artykule podjęto kwestie związane z przemianami życia społecznego w Polsce, które nastąpiły w wyniku pojawienia się i rozprzestrzenienia choroby COVID-19. Omówione zostały m.in. zaobserwowane na poziomie mikrospołecznym przekształcenia praktykowanych wcześniej sposobów kontaktowania się z innymi ludźmi; postrzeganie kontaktów z osobami obcymi lub tymi, które nie należą do grona domowników lub najbliższej rodziny; zmiany w aktywnościach realizowanych w przestrzeni publicznej; a także przeobrażenia wypracowanych przez lata wzorców zachowań społecznych. Wskazano także kluczowe przyczyny tych zjawisk oraz zaobserwowane po pierwszym roku pandemii konsekwencje. Wnioski przedstawione zostały w świetle koncepcji teoretycznych przywoływanych przez badaczy zajmujących się problematyką więzi społecznych i zmiany społecznej. Podstawą empiryczną wniosków są materiały pozyskane w ramach badania jakościowego przeprowadzonego w 2020 r. w związku z wybuchem pandemii COVID-19 w Polsce, dotyczącego postaw społecznych i stylu życia w kontekście zmian klimatu, oraz przedsięwzięcia badawczego realizowanego w 2021 r., w ramach którego powrócono do tych samych rozmówców.

Słowa kluczowe: pandemia, COVID-19, życie społeczne, badania jakościowe, Polska

Life during the COVID-19 pandemic. Transformations of human contacts and relationships

Summary

The article discusses issues related to the transformations of social life in Poland caused by the emergence and spread of the COVID-19 disease. It discusses, among other things, observed at the micro-social level the transformations of previously practiced ways of contacting other people; perception of contacts with strangers or those who do not belong to the household or close family; changes in activities carried out in the public space; as well as transformations of patterns of social behaviors. The key causes of these phenomena and the consequences observed after the first year of the pandemic were also identified. The theoretical framework of the conclusions are the concepts of social ties and social change. The empirical basis for the conclusions is provided by

materials obtained from a qualitative study conducted in 2020 in connection with the outbreak of the COVID-19 pandemic in Poland. The study focused on social attitudes and lifestyles in the context of climate change. A second research project was carried out in 2021, and the researchers returned to the same interviewees with updated research questions.

Keywords: pandemic, COVID-19, social life, qualitative research, Poland

Wstęp

Odnotowanie w Polsce pierwszych zachorowań na COVID-19 w marcu 2020 r., a następnie podjęcie działań mających na celu zapobieżenie rozprzestrzenianiu się epidemii wywołało wiele, często gwałtownych przeobrażeń życia społecznego. Uwidoczniły się one już w pierwszych tygodniach od dnia ogłoszenia stanu epidemii, zaś w kolejnych miesiącach wiele z nich utrwaliło się. Ich różnorodność sprawiła, że obecnie można je rozpatrywać w wielu wymiarach i perspektywach. W tym miejscu kluczowym tematem będzie prześledzenie tych przeobrażeń, które dotyczą kwestii społecznych interakcji rozpatrywanych z perspektywy jednostek: form komunikowania się w pandemii, nawiązywania i podtrzymywania relacji osobistych, postrzegania kontaktów społecznych w różnych przestrzeniach czy samego funkcjonowania w społeczeństwie. Pozwoli to określić, jak doświadczenie pandemii zmieniło formy i zasady życia społecznego w Polsce, tak w wymiarze reguł społecznych, sposobu postrzegania kontaktów z innymi, jak i prezentowanych wartości czy poczucia bezpieczeństwa.

Kwestie związane z przemianami życia społecznego w czasie pandemii COVID-19 zostały opisane już szeroko w literaturze naukowej, najczęściej w odniesieniu do różnych skutków zastosowania (niekiedy drastycznych) ograniczeń w bezpośrednich kontaktach społecznych [np. Clair i in. 2021]. Publikowane wyniki badań, najczęściej oparte na metodach ilościowych, dotyczyły przy tym zarówno skutków indywidualnych decyzji, odczuć czy zmian zachowań wywołanych samym pojawieniem się COVID-19, jak i społecznych efektów odgórnie wprowadzonych reguł, mających na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa Sars-CoV-2. Badacze koncentrowali się przy tym tak na zjawiskach występujących w wybranych społeczeństwach [np. Lorber i in. 2023], jak i na porównaniach międzynarodowych [np. Bonsaksen i in. 2021]. Upowszechnione zostały też wyniki badań jakościowych, dotyczące wybranych grup lub zbiorowości. Wykazywano w nich te skutki pandemii, u podłoża których legła zarówno konieczność podejmowania osobistych kontaktów z innymi ludźmi w sytuacji zagrożenia [np. May i in. 2021], jak i potrzeba długotrwałej izolacji [McKenna-Plumley i in. 2021].

Podobne badania prowadzono również w Polsce, przy czym badacze skupiali się najczęściej na postrzeganiu pandemii i wydarzeń kluczowych dla jej przebiegu,

zmianach zachowań i odczuć, jakie towarzyszyły badanym. Najszybciej dostępne i najchętniej upowszechniane były te wyniki prac, które mogły być uogólniane i które dotyczyły zjawisk zaobserwowanych na poziomie mezo czy makro [Cybulska i Pankowski 2020; Długosz i in. 2021]. Badacze zajmowali się również zmianami społecznymi, ekonomicznymi i kulturowymi [np. Jarynowski i in. 2020], ale też koncentrowali się na wybranych aktywnościach i sferach życia [np. Łukasiewicz 2022; Buchta i in. 2021]. Tematykę społecznych skutków pandemii podejmowano także w badaniach jakościowych lub w znacznej mierze wykorzystujących metody jakościowe. W ramach takich przedsięwzięć przeprowadzono i przeanalizowano nie tylko treści wywiadów dotyczące różnych aspektów życia w pandemii, ale też zebrano inne wartościowe materiały, czego przykładem są choćby prace powstałe na podstawie materiałów pamiętnikarskich [np. Gumuła 2021] czy dokumentacji fotograficznej [Drozdowski i in. 2020]. Wyniki tych badań przyniosły wiele cennych ustaleń dotyczących zjawisk społecznych wywołanych pojawieniem się pandemii COVID-19, uwidaczniających się zarówno w życiu codziennym i codziennych zachowaniach, ale też w emocjach, poczynionych obserwacjach czy osobistych przemyśleniach związanych z nową sytuacją.

Niniejszy artykuł jest więc kolejnym głosem w tej dyskusji, a jego celem jest zaproponowanie spojrzenia na życie społeczne toczące się w Polsce w czasie pandemii COVID-19 z perspektywy mikrospołecznej. Przedstawione wnioski wypracowano na podstawie analiz wypowiedzi zaprezentowanych w wywiadach jakościowych, w których udział wzięły osoby z różnych stron Polski, znajdujące się w różnej sytuacji. Każda z nich przedstawiła własną, unikatową perspektywę i w jej świetle zbudowała własny obraz pandemii. Zebranie, zestawienie i porównanie treści przeprowadzonych rozmów pozwoliło określić nie tylko problemy czy tematy, które są ważne dla badaczy, ale też te istotne dla pojedynczych rozmówców. Nie zawsze miały one szansę ujawnienia się w pamiętnikach, wypowiedziach przedstawicieli wybranych społeczności czy wynikach ankiet.

Przyjęcie perspektywy mikrospołecznej miało też inne konsekwencje. Pozwoliło bowiem na omówienie wybranych kwestii w odniesieniu nie tylko do ogólnych deklaracji, ale też jednostkowych doświadczeń, obserwacji, przemyśleń i refleksji, niekiedy także znaczących historii zasłyszanych od innych. Rozpatrywanie w tym świetle relacji z innymi ludźmi, kontakty społeczne, a także stosunek do działań w miejscach przynależących nie tylko do sfery domowej, ale też do sfery publicznej pozwoliło na uchwycenie wielości reakcji na doświadczenie pandemii i ich zróżnicowanie. Nie mniej ważne okazało się też skonfrontowanie opinii czy ocen dotyczących własnych doświadczeń z obserwacjami powtarzalnych zachowań czy jednostkowych reakcji innych ludzi.

Aspekt teoretyczny analiz

Ze względu na charakter omawianych przeobrażeń podstawą teoretyczną przedstawionych dalej analiz będą koncepcje, które łączy hasło zmiany rozpatrywanej w kontekście jej społecznych skutków. Sama koncepcja zmiany społecznej jest już przedmiotem wielu teoretycznych dyskusji i podstawą wielu tez dotyczących współczesnych społeczeństw. Prace Anthony'ego Giddensa, Zygmunta Baumana czy Margaret Archer są tego dobitnym przykładem. Szczególne znaczenie dla prezentowanych dalej rozważań okazały się mieć jednak te wnioski i refleksje, które dotyczą zmiany społecznej i odnoszą się do specyfiki polskiego społeczeństwa i polskich doświadczeń. Należy przywołać tu zwłaszcza refleksje Piotra Sztompki [np. 2012] czy Zbigniewa Bokszańskiego [np. 2016], ale też w szczególny sposób wypuklające problematykę więzi społecznych prace Mirosławy Marody i Anny Gیزی-Poleszczuk [np. 2004]. Przyjęcie perspektywy tych dwóch ostatnich autorek pozwoliło na przyjrzenie się różnym sferom życia społecznego – począwszy od rodziny, na sferze publicznej kończąc, a także związanym z nimi wartościami.

Nie mniej ważne okazało się też skupienie uwagi na samym aspekcie zmiany – porównaniu stanu sprzed pandemii i stanu zaobserwowanego w kilka miesięcy po jej wystąpieniu w Polsce. Z drugiej strony można się też odnieść do skutków przeobrażeń wybranych form życia społecznego i przyjętych nowych „strategii życiowych” czy zmian normatywnych [Bokszański 2016]. Równie istotne okazuje się tu też zwrócenie uwagi na konsekwencje skutków przeobrażeń społecznych występujących na „poziomie mikro”, a więc najczęściej skutków dostrzegalnych z perspektywy jednostek. Przyjęcie takiego punktu widzenia pozwala bowiem na uchwycenie nie tylko ogólnych zmian, ich mechanizmów czy konsekwencji, ale też uwzględnienie mniej widocznych uwarunkowań i przyczyn procesów zachodzących w całym społeczeństwie oraz wielości i różnorodność czynników, które je wywołały.

Kwestią kluczową jest też zmiana jako zjawisko społeczne. Obecnie trudno jednoznacznie stwierdzić, na ile zmiany wywołane wystąpieniem pandemii w Polsce są nieodwracalne, a na ile tymczasowe czy przejściowe. Dlatego perspektywa uwzględniająca wieloetapowość zmiany, jej nielinearność, może tu okazać się tak przydatna. Nie można też zapomnieć o trudnościach, z jakimi wiąże się analiza danych badawczych uwzględniająca szeroko rozumiane oceny zmian, prezentowane przez uczestników badań. Koncepcja zmiany społecznej oferuje tu spojrzenie uwzględniające różne skutki przeobrażeń – zarówno postęp i rozwój, jak i traumę czy regres [Sztompka 2002]. Mając na względzie ten aspekt, trzeba podkreślić, że istotną kwestią jest wskazanie na wartościowanie tej zmiany.

Nie mniej istotny okazuje się też czas. O ile bowiem teorie zmiany społecznej stosuje się najczęściej do zmian wieloetapowych, zachodzących na przestrzeni lat, dziesięcioleci, a nawet stuleci, te, o których mowa będzie dalej, dotyczą (jak dotąd) stosunkowo krótkiego okresu. Ich długofalowe skutki można tu jedynie prognozować. Niezależnie

jednak od tego widoczne już obecnie zmiany rozpatrywać można w odniesieniu do mechanizmów, jakie zmianom takim towarzyszą, które je warunkują. Stąd tak istotnym elementem okazały się kwestie dotyczące adaptacji do zmiany, jej oswojenia.

Wszystkie te aspekty obecne w rozważaniach teoretycznych dotyczących zmiany społecznej znalazły swoje odzwierciedlenie w dalszych analizach.

Podstawy empiryczne

Podstawą analiz i wniosków będą dane i materiały empiryczne zgromadzone głównie w ramach realizacji projektu przeprowadzonego w 2021 r. przez badaczy z Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk (IFiS PAN) i Akademii Górniczo-Hutniczej (AGH). Projekt noszący nazwę „Społeczne skutki pandemii. Wybrane kategorie społeczno-demograficzne w perspektywie stylów życia – badanie podłużne”¹ był realizowany między kwietniem a lipcem 2021 r. W jego ramach badacze powrócili do 90 spośród 150 rozmówców, z którymi kontaktowali się rok wcześniej, w ramach badania jakościowego przeprowadzonego pomiędzy kwietniem a czerwcem 2020 r.² Wywiady te, stanowiące podstawę dalszych analiz, przeprowadzono z osobami mieszkającymi w różnych częściach Polski (w 9 województwach, z północy, centrum i południa), w różnych typach miejscowości (miasta wojewódzkie, mniejsze miasta i wsie), będących w różnej sytuacji życiowej, w różnym wieku. Rozmówcy zostali podzieleni na trzy kategorie, które na potrzeby badania określono jako: „młodzi samodzielni” (osoby do 35 roku życia, niemieszkające z rodzicami, uniezależnione od ich pomocy), „rodziny z dziećmi” oraz „seniorzy” (osoby powyżej 65 roku życia). Rozmówcy byli zróżnicowani ze względu na płeć i wykształcenie.

Pogłębione wywiady jakościowe, przeprowadzone na podstawie ustrukturyzowanego scenariusza w 2021 r., trwały najczęściej ponad godzinę. Przeprowadzono je głównie za pośrednictwem zdalnych narzędzi komunikacji (np. Skype, Zoom, Messenger), co pozwoliło w krótkim czasie zapoznać się z perspektywą znacznej liczby osób, mających różne doświadczenia. Scenariusz wywiadu uwzględniał zarówno bieżącą sytuację pandemiczną, jak i czas, jaki upłynął od momentu ogłoszenia stanu pandemii, w tym zmiany wywołane różnymi cyklami pandemii,

-
- 1 Badania przeprowadzono w IFiS PAN w ramach zlecenia nr 16. Zespół badawczy tworzyli: dr hab. Hanna Bojar (kierownik badania), dr Piotr Binder, dr Marta Karkowska i dr Kinga Zawadzka z IFiS PAN oraz dr hab. Dariusz Wojakowski z AGH.
 - 2 Badanie nosiło tytuł „Uwarunkowania zmiany postaw społecznych i stylu życia w kontekście aktualnych wyzwań związanych ze zmianami klimatu na przykładzie pandemii COVID-19 w Polsce”, zostało sfinansowane ze środków Instytutu Ochrony Środowiska – Państwowego Instytutu Badawczego (umowa nr PZ. 022.19.2020.CC-CD). Kierownikiem badania była dr hab. Hanna Bojar.

nowe wydarzenia itp. Istotny wpływ na dobór pytań miały też zainteresowania badawcze osób zaangażowanych w projekt.

Podstawy teoretyczne przedsięwzięcia badawczego wyznaczyły główne koncepcje stylów życia, zaproponowane przez badaczy takich jak Andrzej Siciński [1988; 2002] czy Anthony Giddens [2001]. Dzięki przyjęciu takiej perspektywy możliwe było zebranie materiałów obrazujących zarówno rutyny życia codziennego w sferze domowej i zawodowej, jak i szeroko rozumiane relacje społeczne – kontakty w sferze publicznej z osobami obcymi oraz te osobiste (w tym kontakty z rodziną czy znajomymi). W wyniku realizacji obu projektów pozyskano też materiały dokumentujące refleksje badanych na temat ich życia, ważnych dla nich wartości, przemyśleń i emocji, jakie zaobserwowali oni w czasie pandemii u siebie i innych, a także wyborów, jakich dokonywali.

Pandemia jako unikalne doświadczenie

Pojawienie się choroby COVID-19 zostało uznane przez zdecydowaną większość naszych rozmówców za wyjątkowe i ważne doświadczenie. To przekonanie opierało się na kilku fundamentach.

Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że kluczowy był charakter choroby. Ryzyko zakażenia nową zakaźną, szybko rozprzestrzeniającą się i powszechnie występującą, a w wielu wypadkach śmiertelną chorobą oceniane było jako zagrożenie przez zdecydowaną większość naszych rozmówców. Zagrożenie to nie było przy tym w pełni rozpoznane. Wiele osób biorących udział w przywoływanym badaniu podkreślało, że nie jest w stanie w pełni przewidzieć faktycznych krótko- i długofalowych skutków zachorowania na COVID-19. Z tego powodu nawet ci, którzy podkreślali, że nie obawiają się o własne zdrowie, mogli jednocześnie wyrażać zaniepokojenie o zdrowie najbliższych w sytuacji pandemii.

Równie ważna okazała się wciąż niepewna i na bieżąco uzupełniana wiedza o profilaktyce zakażenia. Podejmowane środki ostrożności (zachowanie fizycznego dystansu, unikanie potencjalnych ognisk choroby, dezynfekcja itp.) postrzegane były najczęściej jako środki istotnie obniżające ryzyko zakażenia, ale nie w pełni mu zapobiegające. W efekcie pojawiały się wątpliwości co do zasadności ich podejmowania, a wobec zmienności informacji o specyfice choroby, kolejnych mutacjach wirusa i jego zjadliwości, skuteczność podejmowanych działań profilaktycznych i stosowanie środków ochronnych były kwestionowane. W kontekście wydarzeń takich jak rozpoczęcie powszechnego programu szczepień przeciwko chorobie COVID-19, które w czasie badań objęły wciąż jeszcze niewielki odsetek populacji, niezwykle istotne okazało się to, co ludzie faktycznie wiedzieli i jak korzystali z tej wiedzy oraz dostępnych informacji.

To poczucie niepewności połączone z obawami o podstawową wartość, jaką dla większości jest życie własne i najbliższych, wzmacniało przeświadczenie, że pandemia COVID-19 jest doświadczeniem osobistym i zbiorowym nieporównywalnym z żadnym z wcześniejszych. To z kolei sprawiało, że wiele emocji i odczuć trudno było zrozumieć osobom biorącym udział w przywoływanym tu badaniu, a tym bardziej zrationalizować je lub poradzić sobie z nimi w inny sposób.

Ten z konieczności skrócony i zgeneralizowany obraz doświadczenia, jakim była i pozostaje pandemia, okazał się w istotny sposób oddziaływać na uczestnictwo w życiu społecznym. Wygenerował on przeobrażenia społecznych zachowań, pożądanych wzorów postępowania czy powszechnie podzielanych wartości. Z konieczności musiały być one inne niż przed pandemią. Jednocześnie praktyka życia codziennego, osobiste potrzeby czy zobowiązania wymagały też wielu kompromisów i umiejętności dostosowania do bieżących potrzeb.

Aktywności i kontakty w sferze publicznej

Aktywności prowadzone w sferze publicznej, w przestrzeniach wspólnych dla większej liczby osób, wcześniej traktowane jako element codzienności, często w ogóle nie skłaniające do namysłu, neutralne i niepoddawane głębszej refleksji, na początku pandemii zaczęły być postrzegane jako niepożądane, a niekiedy wręcz zagrażające zdrowiu własnemu i najbliższych. To zaś skutkowało unikaniem, niekiedy zaniechaniem wielu działań, choć wcześniej wydawały się one oczywiste. Dotyczyło to również sytuacji uznawanych za personalnie ważne, czego przykładem jest poniższy opis:

Powiem tak, część ludzi w ogóle się wymyła, gdziekolwiek, bo nawet w kościele jest ich bardzo mało, bo ludzie się jednak boją, nie przychodzą. [...] część ludzi w ogóle nie przychodzi, nawet do sklepu. Ktoś tam robi [im – przyp. aut.] zakupy (2_PB_73)³.

Ta niechęć do przebywania w sferze publicznej ściśle wiązała się z dominującym u wielu spośród naszych rozmówców poczuciem braku bezpieczeństwa w kontaktach z dużą liczbą obcych ludzi. Było ono tym bardziej istotne, że szybkie i jednoznaczne rozróżnienie osób zakażających (choć niekoniecznie mających widoczne objawy choroby) i niezakażających okazywało się niemożliwe. W tej sytuacji każda mijana osoba traktowana być mogła jako potencjalne zagrożenie.

Był taki okres, że jak kogoś widziałam, to się odsuwałam. No wiadomo, że chodziło o to, że każdy był potencjalnie niebezpieczny, prawda? (2_AND_3)

3 Cytowane fragmenty są oryginalnymi wypowiedziami i nie zostały przeredagowane. W nawiasach podano sygnatury wywiadów, przyjęte zgodnie z procedurą ustaloną w ramach badania.

Wielu spośród naszych rozmówców zwracało też uwagę na zachowania obserwowanych wokół osób i pojawienie się u nich chęci zachowania dystansu czy unikania bezpośrednich, fizycznych kontaktów. Było to ściśle związane z poczuciem zagrożenia wynikającym z możliwości zakażenia. Reakcje te, ujmowane w perspektywie społecznej, oceniano zdecydowanie negatywnie, wskazując najczęściej na wiele niepożądanych emocji i odczuć, jakie pojawiały się nawet w powierzchownych relacjach między ludźmi. Co istotne, wskazywano na nie najczęściej przy okazji opisów własnych doświadczeń z przebywania w miejscach publicznych, w dużych skupiskach ludzi.

Z jednej strony widzę wrogość, poczucie zagrożenia, że ludzie są mniej ufni, bardziej agresywni, co jest pewnie podszyte lękiem o swoje zdrowie i tym, że nie możemy wiedzieć, czego możemy się po drugiej osobie spodziewać. Może nie to, że ktoś chce nas zarazić, ale nikt nie wie do końca i na pewno, czy zaraża, czy nie zaraża. Nie jest pewien (2_MK_78).

W tym miejscu zaznaczyć należy, że poczucie braku bezpieczeństwa związane z przebywaniem w miejscach publicznych odczuwali mieszkańcy dużych skupisk, najczęściej dużych miast. Co istotne, także mieszkańcy rzadziej zaludnionych terenów, wsi i małych miejscowości wskazywali na podobne zjawiska, jednocześnie wyrażając podobne przekonanie, że ich osobista sytuacja i doświadczenia są inne. Przyczyną różnic miał być fakt, że w małych miejscowościach ludzie mieszkają w większych odległościach od siebie, zaś okazji do zakażenia jest zdecydowanie mniej.

Czynnikiem, który w pierwszym i drugim roku pandemii okazał się mieć istotny wpływ na kontakty z innymi ludźmi, były aktualne przepisy prawa. Regulacje te – głównie ustawy i rozporządzenia⁴ – okazały się mieć nie tylko doraźny wpływ na zachowania wielu osób, ale też znacząco ingerowały w formalne i nieformalne kontakty między ludźmi. Nakazy, zakazy i ograniczenia obowiązujące przez dłuższe okresy zasadniczo przez większość rozmówców uznawane były za środki ograniczające możliwość rozprzestrzeniania się wirusa Sars-CoV-2. Nakazy zachowania dystansu czy osłony ust i nosa okazały się też akceptowalne dla większości osób biorących udział w badaniu, ale wątpliwości budził sposób realizacji tych przepisów czy ich egzekwowania [zob. szerzej Karkowska 2022]. „Pandemiczne” przepisy prawa z czasem stały się też wyznacznikiem tego, jak się zachować, na co można sobie pozwolić, ale też podstawą ocen zachowań innych. Rozmówcy zwracali również uwagę na to, że przestrzeganie obostrzeń lub ich ignorowanie stało się nowym źródłem konfliktów, do jakich dochodziło w przestrzeni publicznej, co dodatkowo zniechęcało do przebywania w niej. Jak zauważyła jedna z rozmówczyń:

4 M.in. Ustawa z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz. U. 2020, poz. 374), a także Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 20 marca 2020 r. w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii (Dz. U. 2020, poz. 491) czy Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 31 marca 2021 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii (Dz. U. 2020, poz. 566). Regulacje te były później wielokrotnie zmieniane i uzupełniane.

No ja się spotykałam z takimi sytuacjami, że w sklepach gdzieś tam np. ludzie nie chcieli zakładać maseczek i się wyklócali, np. z ochroniarzami, że oni nie będą nosić czy coś. Albo jak byłam w sklepie i ludzie się w kolejce klócili, bo ktoś tam nie chciał zachować dystansu, albo właśnie stał za plecami i kaszlał, albo nie chciał założyć maseczki czy coś, no to raczej takich wrogich sytuacji chyba byłam świadkiem (2_PB_67).

Nowe, „pandemiczne” przepisy w istotny sposób wpłynęły również na dotychczasowe przyzwyczajenia czy rytuały, tym samym ingerując nie tylko w fizyczne kontakty między ludźmi, ale też wymuszając zmianę dotychczasowych form spotkań, często znaczenie je utrudniając. Dystans opisany w prawie okazał się mieć dla wielu naszych rozmówców wymiar nie tylko fizyczny, ale też społeczny, zwłaszcza w okresach, gdy nakazowi zachowania odległości między ludźmi towarzyszyły zakazy korzystania z miejsc dotychczas powszechnie dostępnych, takich jak lokale gastronomiczne czy usługowe. Zamknięcie restauracji, kawiarni, kin sprawiło, że tak zaplanowane, jak i przypadkowe okazje do spotkań stały się zdecydowanie rzadsze. Rozmówcy chętnie korzystający z takich miejsc przed ogłoszeniem stanu pandemii stosunkowo często podkreślali, że ich zamknięcie lub obostrzenia w korzystaniu miały istotny wpływ na zmniejszenie liczby ich kontaktów z innymi ludźmi. Wielu z nich wskazywało jednocześnie, że choć zmiana ta bywała dotkliwa, oni sami i osoby z ich otoczenia najczęściej były skłonne dostosować się do odgórnych regulacji. Te zaś traktowane były nie tylko jako zobowiązujące reguły, ale też zasadne wytyczne i wskazówki, jak należy zachować się w sytuacji niecodziennej.

Oczywiście wskazane wyżej zmiany to nie jedyne skutki wprowadzenia i przestrzegania przepisów prawa, zwłaszcza tych obowiązujących w dłuższych okresach i mających na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się choroby COVID-19. Niemniej przywołane przykłady i wnioski z analiz całego zgromadzonego materiału empirycznego wskazują na rolę obostrzeń w zmianach zachowań w czasie pandemii, ich wpływ na częstotliwość osobistych kontaktów z innymi ludźmi, ale też jakość i znaczenie takich spotkań.

Kontakt z instytucjami

Ograniczenia związane z liczbą osób przebywających w pomieszczeniach zamkniętych, ale też powszechne przejście na tryb pracy zdalnej wielu placówek i wypracowanie nowych form kontaktu w sprawach urzędowych, formalnych, często dotyczących istotnych dziedzin życia sprawiły, że dotychczasowe osobiste kontakty w sytuacjach formalnych były w wielu przypadkach zastępowane kontaktami wirtualnymi, niewymagającymi bezpośredniego, fizycznego kontaktu. Co istotne, te zmiany co do zasady oceniane były pozytywnie.

[...] teleporady – też jest bardzo wygodna rzecz. Szczególnie jak dzwonię do lekarza, jak tylko powiedzieć mu, że chcę zwolnienie, bo syn dalej jest chory. Czy cokolwiek takiego. Dużo wizyt u lekarza nie było potrzebne, żeby się spotykać. [...] też mój syn dostawał się do przedszkola na przełomie kwietnia i maja, czyli jeszcze w pandemii tej ciężkiej, i nie musiałam iść z tymi wszystkimi formularzami tam osobiście, tak jak do żłobka chodziłam, tylko mogłam przez Internet, więc oszczędziłam czas (2_Z_109).

Wygoda, oszczędność czasu, często też pieniędzy, co dawała możliwość załatwienia spraw przez Internet, doceniane były przede wszystkim przez te osoby, które wcześniej korzystały z podobnych rozwiązań. Dla wielu spośród nich pojawienie się nowych sposobów korzystania z usług administracji publicznej czy ochrony zdrowia oznaczało pozytywną zmianę. Osoby, z perspektywy których zmiana taka skutkowałą wydłużeniem czasu załatwienia sprawy albo które narzędzia cyfrowe postrzegały jako zbyt skomplikowane lub niedopasowane do potrzeb, nie podzielały już tego entuzjazmu.

Negatywnie taką zmianę oceniali także ci rozmówcy, którzy znakomicie odnajdując się w świecie nowych środków komunikacji, cenili sobie osobiste relacje, także w formalnych sytuacjach, ze względu na możliwości, jakie dawał taki kontakt. Przykładem może być tu choćby poniższa wypowiedź.

Jeżeli chodzi już o ich sprawy, no typu jakieś tam leasingi, nie leasingi, no to i tak, i tak się zawsze wybierałem do placówki i to jest inaczej, po prostu jeszcze zauważyłem, że trochę jest inaczej. Inna jest po prostu relacja później nawet z samym opiekunem tego leasingu. Który później już przy tam jakieś tam współpracy jest w stanie zrobić jakąś tam lepszą ofertę, niż jak traktuje kogoś przez słuchawkę. Kiedy jestem jedną, już tam powiedzmy jedną z x osób i z których wiadomo, że jednak kontakt czysto osobisty jest dużo, dużo bardziej na plus. I na dużo więcej pozwala, że tak powiem (2_AND_10).

Jak pokazuje powyższy przykład, szersze wykorzystanie niebezpośrednich, zapośredniczonych form komunikacji okazało się mieć też niepożądane, a jednocześnie nieoczywiste skutki. W przypadku przedsiębiorców zmiana taka oznaczała ograniczenie możliwości nawiązania bliższych, indywidualnych relacji, jakie tworzyły się przy okazji kontaktów osobistych, a w efekcie utratę możliwości wynegocjowania korzystniejszych warunków umów. To zaś oceniane było już zdecydowanie negatywnie.

Szczególne znaczenie okazały się mieć też kontakty w ramach działalności instytucji takich jak kościoły. Miejsca kultu religijnego, wyróżnione w drugim roku pandemii spośród innych podmiotów i wskazywane jako te wyjątkowe przestrzenie, w których gromadzenie się większej liczby osób nie jest zakazane, oceniane były często jako mało bezpieczne. Z tego powodu przebywanie w nich ograniczano, a nawet rezygnowano z niego całkowicie. Stosunek do takich sytuacji obrazuje fragment jednej z wypowiedzi:

Odczuwam zagrożenie w miejscach, gdzie jest bardzo dużo ludzi i jest zamknięte pomieszczenie, to tak jakby... mam takie przeświadczenie, że może ktoś ewentualnie być chory i to niesie ryzyko zarażenia innych osób, czy gdzieś czuję się bezpiecznie, czy inaczej, bezpiecznie czuję się na wolnej

przestrzeni, bo pomimo tego, że są tam jakieś inne osoby, to czuję się tam na pewno bezpiecznie, właśnie dlatego zrezygnowałem, pomimo że jestem wierzący i praktykujący, no to między innymi dlatego nie byłem w kościele bardzo długo, można powiedzieć – właśnie z uwagi na te zamknięte pomieszczenia (2_ES_141).

Inne wypowiedzi naszych rozmówców wskazują na to, że w pandemii osoby religijne starały się zastąpić praktyki związane z wiarą prowadzone dotychczas w miejscach kultu np. udziałem w wirtualnych spotkaniach wiernych czy oglądaniem transmisji z mszy. Ta zmiana nie była jednak długotrwała i skutkowała albo powrotem do dawnych, cyklicznych rytuałów, albo rezygnacją z udziału w kulcie religijnym.

Rodzina, znajomi i przyjaciele (kontakty towarzyskie)

Pandemia miała istotny wpływ na kontakty z rodziną, a także z bliższymi i dalszymi znajomymi.

Oceniając kontakty z najbliższymi, wielu rozmówców zwracało szczególną uwagę na zmiany w relacjach z osobami, z którymi mieszkają, prowadzą wspólne gospodarstwo domowe, a więc najczęściej z najbliższą rodziną. Ze względu na wprowadzone ograniczenia i przyjęcie nowych rozwiązań, takich jak praca zdalna czy zamknięcie szkół i zdalna nauka dzieci, brak możliwości wyjścia do kina, restauracji czy skorzystania z obiektów sportowych, większość rozmówców zaczęła zdecydowanie więcej czasu spędzać ze swoimi bliskimi. Z przeprowadzonych rozmów wynika, że ta zmiana, powiązana ze zmianą rytmu dnia, brakiem konieczności zarezerwowania dodatkowego czasu na dojazd do szkoły czy pracy, ale też wywołana przepisami prawa, na podstawie których zamknięto wiele miejsc spotkań, oznaczała radykalną metamorfozę. Jednocześnie ograniczenie kontaktów bezpośrednich do tych nawiązywanych w przestrzeni domowej dla wielu osób oznaczało szansę na zacieśnienie więzi i pogłębienie relacji z najbliższą rodziną. To właśnie u osób należących do tego grona znajdowano wsparcie i z nimi zaspokajano potrzeby bliskości czy przynależności. W wywiadach przeprowadzonych zarówno w 2020, jak i 2021 r. wspomniano też o konfliktach czy trudnościach w poradzeniu sobie z nową sytuacją w najbliższej rodzinie, jednak to właśnie ten pozytywny obraz zmian okazał się dominujący.

Jak wynika z przeprowadzonych wywiadów, nieco inaczej wyglądały stosunki z rodziną mieszkającą oddzielnie. Choć oczywiście wiele zależało tu od więzi między krewnymi, rozmówcy wspominali często o tym, że te kontakty stały się generalnie rzadsze, a spotkania (zwłaszcza w szczytach fal zachorowań) były poprzedzane rozważeniem potencjalnego ryzyka zakażenia. Rzadko jednak mówiono o nich

w kontekście znaczącej straty czy dużego braku. Wyjątkiem były tu kontakty między dorosłymi dziećmi a rodzicami i teściami, którzy mieszkali oddzielnie; dziadkami i wnukami. Z wypowiedzi seniorów oraz osób młodszych wynika, że to właśnie dla tej grupy, postrzeganej początkowo jako najbardziej zagrożona ciężkim przebiegiem choroby, izolacja od najbliższych okazywała się wyjątkowo trudnym doświadczeniem. To oni też, jeśli nie mieszkali wspólnie z najbliższą rodziną, skłonni byli do złamania zasad, by móc zaspokoić potrzebę kontaktu z najbliższymi.

Taki przykład dziadków, którzy mają po 85 lat, którzy mówili, że nie wyobrażają sobie, żeby ktoś nie przychodził, bo oni już w swoim życiu przeżyli dużo, więc dla nich relacje z wnukami, z najbliższymi są bardzo ważne i tutaj stawiali zdecydowanie na odwiedziny, na spotkanie się (2_AND_4).

Zdecydowanie inaczej postrzegane były relacje ze znajomymi i przyjaciółmi, a także kontakty z dalszą rodziną, uznawane za nieobligatoryjne. Dla wielu osób okres pandemii był czasem nie tylko koniecznego zawieszenia spotkań, ale też weryfikacji znajomości. W tym kontekście wiele osób zwracało uwagę na fakt, iż niektóre relacje uległy znacznemu osłabieniu. Nasi rozmówcy zwracali często uwagę na to, że czas pandemii był tym, w którym wygasło wiele bardziej powierzchownych znajomości, a jednocześnie zawieszenie dotychczasowych rytuałów sprawiło, że zanikły możliwości spotkania w szerszym gronie osób czy przypadkowych kontaktów. Z drugiej strony te istotne kontakty były podtrzymywane, wręcz zacieśniły się.

Niektóre dalsze kontakty w ogóle mi się wypaliły, szczególnie z takimi osobami, gdzie wychodziłem z nimi tylko właśnie na piwo, czy w zasadzie no nie mieliśmy więcej wspólnego. Czyli tak naprawdę słabe kontakty przestały istnieć, a takie ważniejsze relacje się wzmocniły, bym powiedział (2_JT_39).

W tym kontekście warto też zwrócić uwagę na to, że w czasie pandemii, ze względu na obowiązujące przepisy i obawy przed zakażeniem, zmieniło się nie tylko grono znajomych, ale też ich liczba i miejsca spotkań z nimi. Wielu rozmówców zwracało uwagę na to, że spotkania zdecydowanie częściej odbywają się na świeżym powietrzu, brała w nich udział mniejsza liczba znajomych i praktykowane były rzadziej. Wpływ na intensywność spotkań i dobór osób w nich uczestniczących miały też zmiany w liczbie odnotowywanych zachorowań, wprowadzenie szczepień, ale też pora roku. Okresy letnie zdecydowanie skłaniały do większej aktywności i postrzegane były jako bezpieczniejsze. Pomimo to wiele osób zwracało uwagę, że czas pandemii sprawił, iż wielu spośród znajomych nie chciało się spotykać, unikało osobistych kontaktów, pomimo ponawianych zaproszeń i prób zorganizowania wspólnie spędzanego czasu. W konsekwencji nawet te osoby, które nie miały obiekcji przed przebywaniem w większym gronie, musiały liczyć się z odmową znajomych. Co istotne, grono osób spotykających się ograniczano do kilku także wtedy, gdy przepisy pozwalały na liczniejsze spotkania. Jeden z rozmówców sytuację taką opisał następująco:

Jedynie tyle, że faktycznie to były takie spotkania ograniczone, tak jak kiedyś potrafiliśmy się spotkać do, powiedzmy, piętnastu, dwudziestu osób razem, tak teraz faktycznie spotkania w mniejszych ekipach. Tak więc na pewno nie było takich dużych spotkań czy jakichś wyjść wspólnych na miasto

czy coś takiego. Nawet choćby te harcerskie nasze wyjścia to też były takie bardzo... Jeśli już były, no to były bardzo takie zawężone, więc bardziej tu chodzi o ilościowo, niż żebym straciła kontakt ze znajomymi (2_JZ_110).

Opisane wyżej zmiany w relacjach towarzyskich, wcześniej polegających na osobistych spotkaniach i relacjach podtrzymywanych dla przyjemności, były generalnie oceniane jako niekorzystne. Nasi rozmówcy zwracali przy tym uwagę, że w wielu wypadkach nie udało się ich zastąpić kontaktem telefonicznym, przez programy takie jak Zoom czy Messenger. Było to szczególnie istotne dla osób towarzyskich, mających liczne grono wieloletnich znajomych. Jak zauważyła jedna z nich:

Wydaje mi się, że najzwyczajniej w świecie brakuje tego kontaktu twarzą w twarz teraz. [...] Też jest tak, że nie widzimy się raz w tygodniu, no bo każdy tam ma swoje życie i pracę, i zajęcia. Bo myśmy wczoraj, policzyliśmy, że znamy się 24 lata, więc kawał czasu, i wiadomo, że był to okres taki, że gdzieś tam za czasów szkolnych widywaliśmy się codziennie, potem to coraz rzadziej, coraz rzadziej, ale bym powiedział, że raz w miesiącu to było takie, że się raczej spotykaliśmy. Twarzą w twarz gdzieś tam, szliśmy sobie gdzieś na jakieś piwo i rozmawialiśmy. To jest też taka relacja właśnie z kilkoma osobami, gdzie my strasznie lubimy dyskutować i sama właśnie ta możliwość porozmawiania, tego, że siadamy przy jednym stole i możemy trzy godziny gadać na jakiś temat, który nam się akurat rozwinię. A przez telefon to siłą rzeczy nawet jeśli pogadaliśmy te 40 minut, no to, to potem to już troszkę jest uciążliwe i męczące (2_MK_87).

Zmiany związane z prowadzeniem życia towarzyskiego nie były jednak równomierne. Jak wynika z przeprowadzonych rozmów, ta sfera aktywności ograniczana była najmniej wśród grona osób określanych jako „młodzi samodzielni”. Oczywiście wniosek ten nie dotyczy wszystkich osób biorących udział w badaniu, niemniej zarówno pozyskane wypowiedzi, jak i obserwacje osób należących do innych grup wydają się wskazywać na takie zjawisko. Osoby młode, uznające kontakty z rówieśnikami za cenne i personalnie ważne, a jednocześnie rzadziej postrzegające możliwość zakażenia SARS-CoV-2 i ciężkiego przebiegu COVID-19 jako im osobście zagrażającą, częściej niż osoby przypisane do pozostałych kategorii zdawały się omijać lub łamać w praktyce obowiązujące przepisy. Jak zauważyła jedna z nich:

Diametralnie zmieniło się to, że zamiast wyjść ze znajomymi po lokalach, zaczęliśmy chodzić po domach. Zaczęliśmy robić sobie spotkania, które niby były spotkaniami zakazanymi, i śmiało się z tego. Mam wrażenie, że jeżeli chodzi o życie towarzyskie, to wirus wpłynął pozytywnie, bo ludzie mieli więcej czasu dla siebie. Robili imprezy w domu, których wcześniej nie robili. Szkoda tylko, że nie było możliwości podróżowania i w sumie nadal są te możliwości ograniczone. Więc tutaj nie ma co planować wyjazdów. Ja na szczęście nie miałem nikogo w rodzinie, kto jakoś ciężko przechodził, ale wiem, że ludzie mają tragedie, że ktoś w domu przechodził ciężko. Z mojej perspektywy zbyt dużo się nie zmieniło, a jak zmieniło – to na lepsze (2_KZ_104).

W tym miejscu warto też zwrócić uwagę na ostatni aspekt zmian, zasygnalizowany w cytowanym wyżej fragmencie, a mianowicie kwestie związane z podróżowaniem. Jak wynika z przeprowadzonych rozmów, w wielu przypadkach dalsze wyprawy uległy zasadniczemu ograniczeniu, zarówno jeśli chodzi o dystans, jak i częstotliwość. Zmiana ta miała też istotny wpływ na kontakty naszych rozmówców, zwłaszcza tych, którzy

ze względu na pracę czy nową rodzinę mieszkali w znacznej odległości od swoich krewnych i znajomych. Ograniczenia w podróżach i sytuacja pandemii sprawiły też, że wiele osób zrezygnowało z dalszych wypraw (również poza granice państwa) lub zmieniło ich kierunki. W konsekwencji zasięg takich kontaktów społecznych, ich różnorodność i częstotliwość również uległy znacznemu ograniczeniu.

Na koniec warto zwrócić też uwagę na czynnik czasu. Po ponad roku od wykrycia pierwszego przypadku zachorowania na COVID-19 zdecydowana większość rozmówców stwierdziła, że z perspektywy czasu ich emocje dotyczące spotkań z innymi ludźmi i postrzeganie kontaktów osobistych w pandemii zmieniały się. Zmiany te wywoływały różne czynniki. Poza samym „oswojeniem pandemii” istotne okazały się też konkretne wydarzenia, jak rozpoczęcie powszechnych szczepień, znaczny spadek zachorowań. Jak zauważył jeden z odpowiadających:

Na początku pandemii raczej wrogo, bali się tego kontaktu ze sobą i też reagowali negatywnie, jak ktoś miał maseczkę źle założoną. U mnie też w rodzinie moja ciocia miała duży żal, mój wujek też przyjechał w odwiedziny do babci i też mówiła, że nie można się spotykać itd. Ale to było na samym początku, a potem jak właśnie te wakacje przyszły, te poprzednie, to tak zapomnieli, jakby w ogóle była jakaś pandemia, i żyli tak jak dotychczas. Teraz to trochę wróciło, bo była ta fala i było trochę przypadków, ale to nie było na taką skalę, jak było na początku. No a teraz w tej chwili, jak te szczepionki i nie trzeba nosić maseczek na zewnątrz, to ja się już tak praktycznie czuję, jakby było po tej pandemii, można powiedzieć (2_JZ_112).

Wiele osób, odnosząc się do stanu bieżącego w I połowie 2021 r., wskazywało na dużą potrzebę spotkań z innymi, rozmów, powrotu do dawniej praktykowanych kontaktów, także tych niezobowiązujących, doraźnych i wynikających z samego faktu przebywania we wspólnej przestrzeni. Ich brak postrzegany był jako deficyt. Tu warty przytoczenia jest choćby przykład z własnego doświadczenia wskazany przez jednego z rozmówców:

Myszę, że okres ostatnich paru tygodni ludzie są bardziej otwarci na kontakt też z nieznanymi osobami. Przykład z ostatnich 2 tygodni na stacji. Pan, próbując pod pretekstem dowiedzenia się czegoś o moim samochodzie, wywiązałem dłuższą dyskusję, gdzieś jeszcze się spotkałem. Mam wrażenie, że ludzie czują potrzebę być bardziej otwarci (2_KZ_95).

Wskazując na gwałtowne zmiany w praktykach społecznych w marcu 2020 r., a jednocześnie zauważając, że kontakty z innymi ludźmi wiosną i latem 2021 r. stały się częstsze i intensywniejsze, wiele osób podkreślało, że sytuacja nie powróciła do stanu sprzed ponad roku. Wypracowane przez ostatnie miesiące zachowania, takie jak zachowanie fizycznego dystansu, unikanie bezpośredniego kontaktu, np. poprzez zaniechanie zwyczajowego podawania ręki, ale też trudności z rozpoznaniem innych, wynikające z faktu, iż większość osób nosi maseczki, sprawiły, że kontakty w przestrzeni, do której dostęp ma więcej osób, wciąż pozostawały krótsze, spotkania odbywały się w mniejszym gronie, były mniej intensywne, ale też mniej satysfakcjonujące. Dotyczy to też postrzegania kontaktów wśród osób znajomych, współpracujących ze sobą, np. w przestrzeniach biurowych. Jak zauważył jeden z rozmówców:

Mam wrażenie też, że się zupełnie zmieniła optyka i jakaś taka świadomość ludzi i na początku ludzie myśleli, że to będą właśnie te 3–4 miesiące i to szybko minie, ale kiedy pojawiła się druga, trzecia fala, to nagle okazało się, że jednak rzeczywiście ten dystans społeczny i te środki zapobiegawcze, jak mycie rąk, odkażanie, są bardzo istotne. I też, widzę to też po prostu, jeśli spotykamy się na jedzenie, to nagle wszyscy nie siedzą, jak to mówi się kolokwialnie „na kupie”, tylko po prostu siedzą oddaleni o 2–3 miejsca, tak żeby po skosie też nie siedzieć obok siebie, żeby na siebie nie chuchać w żaden ten sposób. Więc wydaje mi się, że ta świadomość się absolutnie zmieniła. I oczywiście mamy informację od pracodawcy, gdzie możemy siedzieć, gdzie nie możemy siedzieć, jak powinniśmy się zachowywać w biurze, ale wydaje mi się, że ludzie też już naturalnie zwracają na to uwagę, i np. stoją, rozmawiają ze sobą, to zachowują 2–3 metry odstęp. To się stało już coraz bardziej naturalne. Już nikt nie stoi obok siebie w kółku i nie gadają, nie plotkują itd., tylko trzymają ten dystans właśnie automatycznie (2_JT_38).

Nabyte w pandemii zachowania okazały się więc zasadniczo odmienne od wcześniej praktykowanych. To sprawiło, że choć w wielu wywiadach mowa jest o „oswojeniu pandemii”, „adaptacji do nowych warunków”, odpowiadający wciąż odczuwali zmiany, a nowa rzeczywistość była postrzegana jako zdecydowanie odmienna od tej sprzed pojawienia się w Polsce wirusa SARS-CoV-2. Stan ten nie był jednocześnie uznawany za niezmienny. Przeciwnie, nawet jeśli mowa była o „nowej normalności”, to wiele osób nie wykluczało kolejnych zmian w przyszłości, choć rzadko prognozowano całkowity powrót do dawnych praktyk i zwyczajów.

Tu poczynić należy jedno zastrzeżenie. Przedstawione w artykule analizy oparte są na wypowiedziach zebranych po ponad roku od wykrycia w Polsce pierwszego przypadku choroby COVID-19, wśród osób mających już doświadczenie kilku fal pandemii, często też skutków zachorowań. Z perspektywy podejmowanej tematyki jest to istotne o tyle, że pokazuje stan w trakcie pandemii, nie zaś po ogłoszeniu jej końca. Nasi rozmówcy w większości byli tego świadomi, choćby stosując w wypowiedziach podział czasu na okresy: przed pandemią, okres w pandemii i czas po pandemii, który miał dopiero nastąpić. W tym kontekście czas pandemii traktowany był jako czas wyjątkowy, odmienny od innych, a jednocześnie znaczący i mający wpływ na przyszłość.

Podsumowanie

Pozyskane w ramach badań z 2020 i 2021 r. materiały wskazały, że w wyniku zagrożenia chorobą, ale też podjęcia środków mających na celu zapobieżenie rozprzestrzenianiu się wirusa SARS-CoV-2 radykalnym zmianom uległy m.in. reguły i praktyki społeczne. Wypracowane przez lata wzorce zachowań, rytuały, sposoby komunikowania się czy reguły obecności w przestrzeni społecznej musiały zostać przedefiniowane i zmienione. Wobec faktu, iż pandemia trwała już ponad rok, wiele z nich utrwaliło się.

Najbardziej eksponowanymi przyczynami zaobserwowanych zmian w kontaktach społecznych były powszechna obawa przed możliwością zakażenia wirusem SARS-CoV-2 oraz deklarowana przez dużą liczbę pytaných akceptacja działań podjętych w celu zapobieżenia rozprzestrzenianiu się choroby. Do tych ostatnich należały zarówno działania inicjowane odgórnie, zmiany w regulacjach dotyczące zachowania dystansu czy izolacji osób chorych lub mających kontakt z chorymi, jak i te praktykowane oddolnie, jak decyzje o ograniczeniu grona osób, z którymi utrzymywano osobiste kontakty, ograniczenie liczby osób w grupie spotykającej się czy wyznaczanie miejsc spotkań na świeżym powietrzu, poza zamkniętymi pomieszczeniami, a także ostrożność w kontaktach z bliskimi narażonymi szczególnie na ciężki przebieg choroby.

W widoczny sposób zmieniło się też ukierunkowanie kontaktów społecznych. Zwrot ku sferze domowej i intensyfikacja kontaktów z domownikami, choć często wymuszone zmianami w organizacji pracy, funkcjonowaniem szkół czy przedszkoli, co do zasady oceniane były pozytywnie. Jednocześnie wcześniej osobiste kontakty z innymi ludźmi postrzegane jako neutralne (np. obecność w przestrzeni publicznej, wśród obcych osób), istotne (np. utrzymywane w związku z pracą), stanowiące źródło satysfakcji, relaksu i podejmowane z ochotą (np. przypadkowe spotkania, krótkie, niezobowiązujące rozmowy, spotkania w szerszym gronie znajomych), a nawet bardzo cenne, ważne, chętnie podejmowane i naznaczone kulturowanymi przez lata rytuałami (np. spotkania w kręgu dalszej rodziny) w obliczu pandemii zaczęły być często postrzegane jako ryzykowne, a często zagrażające i niepożądane. Także te osoby, które nie podzielały wspomnianych obaw, dostrzegały, że dla wielu osób z ich otoczenia osobiste spotkania bywają często źródłem niepokoju, a nawet lęku, w związku z czym podejmowano je niechętnie lub unikano ich. Generalizując, można więc powiedzieć, że choć sama potrzeba relacji z innymi wciąż uznawana była za ważną, to nie mogła być już realizowana tak, jak wcześniej. Wymagała uwzględnienia nowych ograniczeń, wiązała się ze zmianą wartościowania relacji, a jej zaspokojenie stało się zdecydowanie trudniejsze.

Nie oznacza to jednak, że przyjmowane postawy i reakcje na zmiany społeczne widoczne w pandemii były jednolite. Istotne okazały się tu potrzeby odmienne dla ludzi w różnym wieku i w różnej sytuacji. Rozmówcami, którzy szczególnie się wyróżnili, dążąc do osobistych spotkań w większym gronie (niekiedy też wbrew formalnym wytycznym), byli młodzi, niezobowiązani do opieki nad dziećmi czy osobami starszymi. Z drugiej strony tymi, którzy najbardziej odczuli regres w kontaktach z innymi i mieli poczucie utraty cenionych przez nich wartości związanych z relacjami, byli seniorzy. To oni też najbardziej skłonni byli podjąć ryzyko zakażenia za cenę spotkań – jednak nie z osobami z kręgu znajomych, ale z najbliższymi, najczęściej rodziną. Pokazało to, że nawet jeśli społecznie podzielane wartości mogą być podobne, społeczna praktyka nie zawsze pozostaje z nimi zgodna. Priorytety przedstawicieli różnych grup wiekowych, ale też osób w różnej sytuacji, okazać się tu mogą decydujące i zasadniczo wpływają na ich zachowania.

Istotnym doświadczeniem dla wielu osób okazało się też nawiązanie kontaktów dzięki narzędziom cyfrowym – w związkach formalnych i nieformalnych. Przykłady zastąpienia osobistych form kontaktów w sytuacjach formalnych przyniosły zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki. Z jednej strony zmiana doceniana była za wygodę i oszczędność czasu, z drugiej jednak mogła prowadzić do niepożądanego formalizacji kontaktów, co skutkowało utratą spodziewanych korzyści. Choć w sferze kontaktów z instytucjami takimi jak urzędy czy placówki zdrowia tę zmianę uznawano ogólnie za pozytywną, zdecydowanie gorzej oceniane było wykorzystanie nowych środków komunikacji do podtrzymania relacji z przyjaciółmi, znajomymi. Ta forma kontaktów, nawet jeśli początkowo była witana z entuzjazmem, z czasem okazała się mieć coraz więcej mankamentów i postrzegana była jako niewystarczająca i niewspółmierna do potrzeb.

Podsumowując, można powiedzieć, że czas pandemii postrzegany był jako wyjątkowy, nieporównywalny z żadnym innym okresem. Z perspektywy osób, które doświadczyły go bezpośrednio, wynika, że był to czas zmian zarówno w postrzeganiu szeroko rozumianych kontaktów społecznych, jak społecznych praktyk. Choć nie wszystkie te zmiany uznane zostały za negatywne, to większość postrzegana była jako trudna, chociaż ważna nie tylko z bieżącej perspektywy, ale też w istotny sposób wpływająca na przyszłe relacje między ludźmi.

Bibliografia

- Boksański Z. (2016), *Zmiana społeczna i jednostka we współczesności*, Przegląd Socjologiczny, 65(3): 9–22.
- Bonsaksen T., Leung J., Schoultz M., Thygesen H., Price D., Ruffolo M., Geirdal A.Ø. (2021), *Cross-National Study of Worrying, Loneliness, and Mental Health during the COVID-19 Pandemic: A Comparison between Individuals with and without Infection in the Family*, Healthcare, 9(7): 903.
- Buchta R., Cichosz W., Zellma A. (2021), *Religious Education in Poland during the COVID-19 Pandemic from the Perspective of Religion Teachers of the Silesian Voivodeship*, Religions, 12(8): 650.
- Clair R., Gordon M., Kroon M., Reilly C. (2021), *The Effects of Social Isolation on Well-being and Life Satisfaction during Pandemic*, Humanities and Social Sciences Communications, 8(28): 1–6.
- Cybulska A., Pankowski K. (2020), *Opinie i Diagnozy nr 46: Pandemia koronawirusa w opiniach Polaków*, dostęp online: <https://www.cbos.pl/PL/publikacje/diagnozy/046.pdf> (dostęp: 1.10.2022).
- Długosz P. (2021, red.), *Trauma pandemii COVID-19 w polskim społeczeństwie*, Warszawa: CeDeWu.
- Drozdowski R., Frąckowiak M., Krajewski M., Drozdowski R., Frąckowiak M., Krajewski M., Kubacka M., Luczys P., Modrzyk A., Rogowski Ł., Rura P., Stamm A., Sztóp-Rutkowska K. (2020), *Życie codzienne w czasach pandemii. Raport z trzeciego etapu badań*, Poznań: Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Giddens A. (2001), *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Gumuła W. (2021, red.), *Dzienniki stanu pandemii (czytane z perspektywy socjologii codzienności)*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Jarynowski A., Wójta-Kempa M., Płatek D., Czopek K. (2020), *Attempt to Understand Public-Health Relevant Social Dimensions of Covid-19 Outbreak in Poland*, *Society Register*, 4(3): 7–44.
- Karkowska M. (2022), *Między literą prawa a praktyką. Reakcje na odgórne regulacje związane z rozprzestrzenianiem się COVID-19 w latach 2020 i 2021*, *Studia BAS*, 1(69): 9–28.
- Lorber M., Kolari J.C., Kmetec S., Kegl B. (2023), *Association between Loneliness, Well-Being, and Life Satisfaction before and during the COVID-19 Pandemic: A Cross-Sectional Study*, *Sustainability*, 15(3): 2825.
- Łukasiewicz A. (2022), *Konsekwencje ograniczeń związanych z pandemią COVID-19 dla transportu pasażerskiego*, *Studia BAS*, 1(69): 85–108.
- Marody M. (2009, red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A. (2004), *Przemiany więzi społecznych. Zarys teorii zmiany społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- May T., Aughterson H., Fancourt D., Burton A. (2021), *'Stressed, Uncomfortable, Vulnerable, Neglected': A Qualitative Study of the Psychological and Social Impact of the COVID-19 Pandemic on UK Frontline Keyworkers*, *BMJ Open*, 11: e050945. <https://doi.org/10.1136/bmjopen-2021-050945>
- McKenna-Plumley P.E., Graham-Wisener L., Berry E., Groarke J.M. (2021), *Connection, Constraint, and Coping: A Qualitative Study of Experiences of Loneliness during the COVID-19 Lockdown in the UK*, *PLoS ONE*, 16(10): e0258344.
- Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 20 marca 2020 r. w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii (Dz. U. 2020, poz. 491).
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 31 marca 2021 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii (Dz. U. 2020, poz. 566).
- Siciński A. (1988, red.), *Style życia w miastach polskich (u progu kryzysu)*, Wrocław: Polska Akademia Nauk i Instytut Filozofii i Socjologii, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Siciński A. (2002), *Styl życia, kultura, wybór. Szkice*, Warszawa: IFiS PAN.
- Sztompka P. (2002), *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków: Wydawnictwo Znak.